

- Wieliszew własnością książąt mazowieckich z rodu Piastów
- Nieporęt w „Gazecie Świątecznej”
- Wojenne adresy Legionowa (17):  
Ul. Strużańska 2D
- Życie w pałacu w Jabłonie w czasach księcia Józefa, cz. 2

#### Postacie:

- Książdz Piotr Paweł Chodkowski vel Chotkowski (1767-1841)
- Anna Barbara Skoniecka ps. „Hanka” (1927–1944)

# NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

listopad 2021 nr 9 (19)

## *Z serockiej kroniki kryminalnej*

### Bestialska zbrodnia w Serocku Nożami zmasakrowali ofiarę

W mieszkaniu Józefy i Władysława Włodarczyków w Serocku odbywała się libacja, w której brał udział Walenty Aleksandrowicz (Inwalidzka 8), dwóch jego synów Wacław i Bolesław oraz Marian Kędziński (Pułtuska 37) i Zygmunt Podgórski. Hałas biesiadników zwabił licznych przechodniów pod okna mieszkania, między innymi

szli z libacji, Aleksandrowicz wraz z synami i Podgórskim schwytali Kędzińskiego i pobili go dotkliwie nożami. Broczącemu krwią Kędzińskiemu zadawano jeszcze ciosy siekierą i kopano. Nieprzytomnego w kałuży krwi znalazł patrol policji i wezwał lekarza. Ciężko rannego przewożono do szpitala. Dz. Jezus.

Partner wydawnictwa:



**GAZETA POWIATOWA**  
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:  
[www.gazetapowiatowa.pl](http://www.gazetapowiatowa.pl)

Krzysztof Klimaszewski

# Wieliszew własnością książąt mazowieckich z rodu Piastów

**Badacze historii klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku (potwierdzonego w źródłach kolejnego właściciela Wieliszewa), po przeglądzie uposażenia klasztoru uznają, że to książęta mazowieccy z rodu Piastów zapewnili opactwu większość jego początkowego uposażenia w dobra ziemskie, w tym najprawdopodobniej przekazali Wieliszew.**

Autorem powyższej konstatacji jest Kazimierz Pacuski, którą zawarł w publikacji „Dzieje klasztoru w Czerwińsku”. Natomiast Marek Stawski w „Opactwo czerwińskie w średniowieczu” wymienia wieś Powielin koło Serocka, jako przykład nadań książąt mazowieckich, którą w 1244 r. Bolesław I, syn Konrada Mazowieckiego nadał klasztorowi wraz z poddanymi, których wyliczył imieniem na wystawionym z tej okazji dokumencie. Wieliszew został włączony do uposażenia opactwa z całą pewnością przed 1254 r., bowiem wśród dóbr czerwińskiego klasztoru został już wymieniony obok Skrzyszewa z jeziorem i żeremiami bobrowymi, Łazisk (od XVIII w. Łaziski) czy Izbicy (od XV w. Dębe) w akcie papieża Innocentego IV z 10 lutego 1254 r. W dokumencie tym legat papieski Opizo, opat z Mezzano, zlecił arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i opatowi klasztoru cystersów z Wąchocka opiekę nad czerwińskim klasztorem, wymieniając zarazem wszystkie jego dobra. Nie wiadomo jednak, kiedy wyżej wymienione wsie mogły wejść do klasztorowego uposażenia i przez kogo zostały nadane. Wśród książąt mazowieckich z rodu Piastów panujących na Mazowszu, na prawym brzegu Wisły w I połowie XIII wieku, należy najpierw wymienić Konrada I mazowieckiego (od 1194 r.). Następnie od 1233 r. po dokonanej podziale ziem ze swoimi synami, częścią Mazowsza (na północ od linii rzek: Wisły i Bugu), najpierw władał najstarszy syn – Bolesław I, a następnie po śmierci ojca w 1247 r. – Siemowit I. Niestety nie zachowały się dokumenty źródłowe, mówiące wprost który z książąt mazowieckich był ostatnim właścicielem Wieliszewa przed jego przekazaniem zakonowi kanoników regularnych w Czerwińsku. Może nadanie klasztorowi czerwińskiemu Wieliszewa miało miejsce jeszcze w połowie XII wieku? Należy bowiem zauważyć, że w opinii historyków, w akcie o sto lat wcześniejszym – w bulli protekcyjnej papieża Hadriana IV z 1155 r., która została wystawiona na prośbę przeora Gwidona z klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku, wymieniony został Skrzyszew z jeziorem (*Scriseua cum lacu*). Zgodnie z tym aktem papiesko

przyjęło pod opiekę Stolicy Apostolskiej klasztor Najświętszej Marii Panny w Czerwińsku i jego dobra wyliczone w tym dokumencie. Jezioro występujące przy Skrzyszewie identyfikowane jest jako starorzeczce Narwi. Komplikuje to przypuszczenie, że Wieliszew był własnością książąt mazowieckich jeszcze do czasów Konrada I Mazowieckiego, bądź jeszcze później w okresie panowania wspomnianych jego synów. Równie dobrze Wieliszew mógł zostać przekazany opactwu znacznie wcześniej, chociażby razem ze Skrzyszewem, w czasie panowania na Mazowszu Bolesława IV Kędzierzawego w latach 1138-1173.

Najstarsza wzmianka o książętach mazowieckich, jako właścicielach Wieliszewa, którzy przekazali wieś kanonikom regularnym z Czerwińska znajduje się w odręcznie sporządzonym przez księdza Piotra Chotkowskiego, proboszcza parafii Wieliszew w okresie 1797 – 1841 r. „Opisie historycznym fundacji kościoła parafialnego wieliszewskiego w roku 1825 sporządzonym”:

*Wieś pryncypalna Wieliszewo, w której dziś istnieje Kościół Parafialny z innymi wsiami do tego należącymi podówczas, iako to: Skrzyszewo, Łaziska, Kożuszyno i Truczyno, całe te Dobra wyszczególnione, były własnością primitive Książąt Mazowieckich, którzy one oddali z swej szczodroblewości Xiężom Kanonikom Regularnym Laterańskim Zgromadzenia Czerwińskiego na fundusz; położone zaś w owych czasach były w Xięstwie Mazowieckim, Dyecezyi Plockkiej, Parafii Chotomowskiej; przez wiele zaś lat te wszystkie wsie należały do Parafii Chotomowskiej, nie istic wiadomo, gdyż i parafia Chotomowska iak dawno mogła bydz ustanowioną podobneż i tego zapytanie?*

*Xięża Kanonicy Regularni Laterańscy do Czerwińska sprowadzeni z Francji zostali z początkiem XII wieku i tam zamieszkawszy sami bez Opata, w późniejszych Latach mieli pierwszego Opata Francuza Imieniem Fakolda, którego Portret do dnia dzisiejszego istnieje w Czerwińsku.*

Ksiądz Piotr Chotkowski – ten długoletni proboszcz wieliszewski był augustynianinem, kanonikiem regularnym laterańskim (patrz biogram) i należał do



**Konrad I, książę mazowiecki władał Mazowszem w latach 1194-1233. Czy to jemu klasztor czerwiński zawdzięcza nadanie Wieliszewa, a może dokonali tego jego synowie Bolesław I lub Siemowit I? (Wikipedia, na podstawie rysunku Jana Matejki)**

czerwińskiego zakonu. Stąd może miał dostęp do zachowanych jeszcze wówczas dokumentów klasztornych odnośnie nadań uposażenia klasztorowi i swój opis sporządził na tej podstawie.

Na koniec warto dodać, że doskonałe położenie osady, nazywanej wówczas *Wyehschewo*, w bliskości rzeki Narwi, nieco oddalone od głównego koryta rzeki z powodu jej wylewów i rozlewisk, oraz istniejące w pobliżu duże obszary leśne sprzyjały rozwojowi osadnictwa. Zakon czerwiński jako właściciel tych obszarów dostrzegł istniejące naturalne zasoby w naszych okolicach i możliwości czerpania z nich dochodów, a mianowicie: rybołówstwo, żyjące bobry, barcie pszczele w lasach, drewno i inne produkty leśne. Ryby stanowiły



ważny składnik pożywienia zakonników, bobry dostarczały cennych skór, tłuszczu, a barcie leśne przysparzały miodu i wosku do wyrobu świec, między innymi dla celów sakralnych. Natomiast Narew doskonale nadawała się do transportowania tych wszystkich dóbr, aż do samego Czerwińska. Dlatego też klasztor czerwiński wspierał osadzanie się swoich poddanych – kmieci na terenie Wieliszewa i okolicznych miejscowo-

ści. Dodatkowo rozwojowi osadnictwa sprzyjały naturalne warunki zapewniające bezpieczeństwo w postaci naturalnej fosy, jaką była Narew, która chroniła przed niespodziewanymi najazdami i grabieżami, a okoliczne kompleksy leśne dawały schronienie w razie jej sforsowania.

Przypomnijmy, że po śmierci wojewody Krystyna, oślepionego a następnie zamordowanego z rozkazu księcia ma-

zowieckiego Konrada I w 1217 r. załamał się skuteczny system obronny północnego Mazowsza. Najazdy pruskie, litewskie i jaćwieskie niszczyły grody pogranicza, łupiły Mazowsze. Stąd takie miejsca, posiadające naturalne bariery, dające bezpieczeństwo, sprzyjały rozwojowi na nich osadnictwa.

Ważniejsze źródła:

1. *Dzieje klasztoru w Czerwińsku*, red. E. Olbromski, Lublin 1997,
2. M. Stawski, *Opactwo czerwińskie w średniowieczu*, Warszawa 2007,
3. Ks. P. Chotkowski, *Opis historyczny fundacji kościoła parafialnego wieliszewskiego w roku 1825 sporządzonym*.

## Postacie:

**Ksiądz Piotr Paweł Chodkowski vel Chotkowski (1767-1841) – wspierał parafian wieliszewskich w czasie insurekcji warszawskiej 1794 roku, proboszcz parafii w Wieliszewie w latach 1797-1841**

Piotr Paweł Chodkowski vel Chotkowski (w akcie chrztu Chodkowski, a w wykazach duchowieństwa i w akcie zgonu Chotkowski) urodził się w Krepie, parafia Przasnysz 28 czerwca 1767 roku, jako syn Adama, dziedzica części Krepy i Marianny z Rzczkowskich (1v. Biedrzyckiej, pierwszy mąż Józef Biedrzycki, 3v. Krepkiej, trzeci mąż Wojciech Krepki).

Piotr w wieku dwóch lat został osierocony przez ojca i od tego czasu znajdował się pod wpływem matki, która ze względu na spory majątkowe często występowała w aktach sądowych przasnyskich i ciechanowskich. W aktach tych Piotr Chodkowski po raz pierwszy został także odnotowany w 1788 r., jako augustynianin, kanonik regularny laterański.

*Wielebny Piotr Chodkowski, augustynianin, kanonik regularny laterański, syn +Adama i Marianny z Rzczkowskich, zapisuje Elżbiecie Biedrzyckiej, córce +Józefa i powyższej Marianny z Rzczkowskich, żonie Pawła Dembińskiego, swej siostrze przyrodniczej 100 złp. Na swych dobrach Krepą.*

Podobnie jak jego wuj Walenty Rzczkowski, należał do zakonu czerwińskiego kanoników regularnych laterańskich. Nie wiadomo kiedy Chotkowski wstąpił do zakonu kanoników w Czerwińsku, ale jak wynika ze spisu duchowieństwa archidiecezji warszawskiej z 1840 r. (*Catalogus Cleri Saecularis et Regularis Archidioecesis Varsaviensis*) święcenia kapłańskie przyjął w 1790 roku. Tam też podawana jest data urodzenia.

Piotr Chotkowski występuje wielokrotnie w aktach przasnyskich ziemskich wieczy- stych przy okazji różnych transakcji cywilnych, procesów o dług, a także w sporach sądowych o pieniądze zapisane na Krepie. Występuje w tych aktach jako kanonik regularny laterański oraz jako proboszcz Wieliszewa. Ksiądz Chotkowski proboszczem w Wieliszewie został na skutek prośby parafian. Po konflikcie w połowie 1794 r. z poprzednim proboszczem Maciejem Ulatowskim, wieliszewscy parafianie napisali 5 marca 1797 roku petycję do księcia Józefa Poniatowskiego do Wiednia, aby jako kolator podał na proboszcza w Wieliszewie wysuwanego przez nich młodego – niespełna trzydziestoletniego

– księdza Chotkowskiego, i aby ksiądz oddał probostwo wieliszewskie osobie duchownej, której winni byli wdzięczność z czasów ostatniego powstania (...) nikogo byśmy sobie nie życzyli być naszym pasterzem, czyli proboszczem, jak tylko Jm. ks. Chotkowskiego, który nam okazał dowód swój pasterski i nader czuły w czasie rewolucji, gdzie przez 5 tygodni w czasie tym nieszczęśliwym nie widzieliśmy księdza w naszej parafii, aż tegoż Jm. ks. Chotkowskiego. A zatem my,

*Acta baptismi infantem Nre. Petri et Pauli filium Nris. Adami Chodkowski et Mariannae Legiti. conjugum loci de s. Fontat. Alberto Pleciańskowi. cum Elizabetha Obdzińska*

**Akt chrztu Piotra Pawła Chodkowskiego z 5 lipca 1767 roku z Krepy, parafia Przasnysz. (Archiwum Diecezjalne w Płocku, akta metrykalne parafii Przasnysz 1767 roku)**

*uznawszy te wszystkie dowody, upraszamy Waszą Księżęcą Mość, Pana naszego najlaskawszego dobrodzieja, aby nie była prośba u nóg Jego wżarżona, którego jesteśmy wierni poddani i podnóżkowie.*

Z listu parafian można wnioskować, iż w czasie insurekcji warszawskiej w 1794 roku ksiądz Chotkowski wspierał mieszkańców Wieliszewa w tych trudnych czasach.

Ksiądz Poniatowski ze zwykłą mu dobrocią, a nawet widocznym pośpiechem, bowiem już przy liście z 29 marca 1797 r., czyniąc zadość prośbie, posłał „prezente” na księdza Chotkowskiego. 18 lutego 1825 roku proboszcz Chotkowski napisał „Opis historyczny fundacji kościoła parafialnego wieliszewskiego w roku 1825 sporządzony”, w którym potwierdził, że był członkiem zgromadzenia czerwińskiego kanoników regularnych laterańskich i że na mocy kontraktu komutacyjnego (zamiany) otrzymał w 1797 roku od księcia Józefa Poniatowskiego, dziedzica dóbr wieliszewskich, prezente na probostwo wieliszewskie.

*„Oraz należyć powinien cum Jure Patronatus presentandorum Parochorum [patronat z prawem przedstawiania proboszczów] do Kościoła w Wieliszewie, byle z osób przez Przewielebną Kapitułę Czerwińską zaleconych i zachowania Plebana na zawsze przytem z wszystkich co i iak*

*teraz posiada” – i na takowym fundamencie dziesięcym Proboszcz już nie Capitulariter, choć był członkiem Zgromadzenia Czerwińskiego Kan. Regu. Lat., ale w moc warunków Kontraktu Komutacyjnego, na toż Beneficium Prezente od J.O. Xcia Józefa Poniatowskiego, Dziedzica Dóbr Wieliszewskich, w Roku 1797 i Investiture Loci Ordinary otrzymał.*

Przy księdzu Chotkowskim w Wieliszewie mieszkała jego przyrodnia siostrzenica ze strony matki - Marianna Dembińska, córka Pawła i Elżbiety z Biedrzyckich Dembińskich, której 1 marca 1810 r. udzielił ślubu z Michałem Wasiłowskim, od 1802 r. dyspozytorem dóbr kościelnych w Wieliszewie.

„Kurjer Warszawski” nr 200 z 29 lipca 1834 r. informował, że uroczystą mszę świętą w kościele tarchomińskim celebrował ksiądz kanonik Piotr Chotkowski, proboszcz parafii Wieliszew.

*Wzeszły Piątek, w Kościele parafialnym Tarchomińskim, wobec nader liczного zgromadzenia pobożnych z okolic i z Warszawy, odbyło się solenne nabożeństwo w uroczystość Ś. Jakóba. Celebrował Mszą wielką X. Kanonik Chotkowski Proboszcz Wieliszewski, a stosowne Kazanie miał X. Owśnicki Wikariusz z Pragi. Artyści muzyczni Teatru wielkiego, wykonali muzykę w czasie summy.*

Ksiądz Piotr Chotkowski, proboszcz parafii Wieliszew zmarł 5 czerwca 1841 r. o godzinie drugiej w nocy w wieku 74 lat. Zgłoszenia zgonu dokonali 8 czerwca 1841 r. o godz. 10 rano Piotr Kaczyński, 40-letni organista kościoła wieliszewskiego i tego samego wieku bednarz Tomasz Żuroski, obydwoj w Wieliszewie zamieszkałi. Zapewne z braku dokładnych informacji podali błędnie do aktu zgonu, że ksiądz proboszcz był synem, nieżyjących już wtedy, Jana i Anny z Krempskich małżonków Chotkowskich, zamieszkałych we wsi *Krempie* w obwodzie przasnyskim guberni płockiej.

Następnym proboszczem parafii Wieliszew został jej dotychczasowy wikariusz, ksiądz Tomasz Czyżewicz.

Krzysztof Klimaszewski

Konrad Szostek

# Nieporęt w „Gazecie Świątecznej”

**Dobrym świadectwem wielu wydarzeń z historii gminy Nieporęt są artykuły publikowane w licznych tytułach prasowych. W poniższym tekście chciałbym zapoznać Państwa z wybranymi wycinkami prasowymi pochodzącymi z „Gazety Świątecznej”.**

Gazeta Świąteczna została założona przez Konrada Prószyńskiego „Promyka” i była wydawana w Warszawie w latach 1881-1939. Miała być pismem dla ludu i przede wszystkim pełnić funkcję informacyjną, nie zaś, jak to było charakterystyczne dla podobnych tygodników, moralizatorską lub rozrywkową. Wiadomości z kraju i ze świata oraz te dotyczące polityki, opracowywane były na podstawie doniesień z prasy warszawskiej. Fakty z życia wsi w Królestwie Polskim czerpał zaś od samych czytelników, z którymi starał się nawiązać bliskie kontakty od początku powstania pisma. Wystąpił z apelem, aby przysyłali listy dotyczące lokalnych bolączek, pracy samorządu, uroczystości religijnych w miejscowych parafiach czy wypadków. Inicjatywa spotkała się z dużym odzewem, dzięki czemu w gazecie drukowano bogate działy informacyjne dotyczące wydarzeń na wsi. Misją wyznaczoną „Gazecie Świątecznej” przez „Promyka” było oświecenie ludu, podniesienie poziomu kultury, moralności i świadomości narodowej. Pismo było najpoczytniejszym tytułem na wsi. Prezentowane poniżej wycinki uszeregowałem od najstarszych do najmłodszych.

*We wsi Nieporęcie pod Warszawą jednemu z gospodarzy padła krowa. Poszkodowany chcąc choć w części sobie stratę powetować poćwiartował bydłę. Część dla siebie pozostawił, a resztę rozsprzedał. Minęło kilka dni, aż tu wszyscy co owe mięso zjedli, zapadli ciężko na zdrowiu. Niesumienny właściciel krowy, zamiast spodziewanego zysku, musi teraz ponieść wydatek na leczenie, ale pewno i będzie i kare zapłaci.*

**„Gazeta Świąteczna”, nr 663 z dn. 5/17 września 1893 r.**

W gazecie często pisano o nieszczęśliwych wypadkach i klęskach. Z pisma dowiadujemy się o pożarze, który wybuchł w Nieporęcie w 1897 r.

*We wtorek 10 sierpnia spotkało wieś Nieporęt wielkie nieszczęście. Powodem był brak dozoru na dzieckiem. Wszyscy dorośli mężczyźni i kobiety, wyszli od rana na pole do żniwa, a we wsi została tylko gromada małych dzieci. Jeden z chłopaków pięcioletni Władysław Powala znalazł paczkę zapalek zwołał kilku rówieśników do stodoły ojca i dalej bawić się ogniem! Po chwili wybuchł pożar. Ujrawszy to ośmioletni Stasio Nagat pobiegł w pole wołając o ratunek. Zanim jednak dopadł tam z wieścią o nieszczęściu i zanim ludzie przybiegli pożar ogarnął już prawie całą wieś. Gospodarze musieli już tylko z załamanymi rękami patrzeć na zniszczenie swego dobytku. Spaliło się 35 domów, ze wszystkim co się w nich znajdowało, 32 obory i 30 – kilka stodół. Około 40 rodzin utraciło swoje mienie. Nieszczęśliwi mieszczą się w szalasach, które sobie naprędce na zgliszczach osad swych pourządzali.*

**„Gazeta Świąteczna”, nr 868 z dn. 10/22 sierpnia 1897 r.**

Jak wspominałem wcześniej, ważnym elementem pisma były listy nadsyłane od czytelników. Jeden z nich z 1918 r. prezentowałem Państwu w numerze 6 (6) 2020 niniejszego dodatku. Mieszkaniec Nieporętu Michał Przybyłowicz przesłał redakcji tekst piosenki *Nieporęcak*, jest to prawdopodobnie najstarszy zapis tego utworu. Kolejny, krótki list został wysłany przez wieloletniego proboszcza Nieporęckiego – księdza Władysława Ślepowrońskiego.

*Długowieczność. We wsi Nieporęcie pod Jabłonną, w powiecie warszawskim umarła w tych dniach w 103-im roku życia wdowa Jadwiga Szatarska. Pochodziła ze wsi Gołot pod Chełmnem, w Prusach Zachodnich. Z ojca nazywała się Jankowska. Staruszka prawie do końca życia chodziła i pracowała.*

Ks. Wł. S.

**„Gazeta Świąteczna”, nr 987 z dn. 21 listopada / 3 grudnia 1899 r.**

Autorem ostatniego z prezentowanych wycinków jest prawdopodobnie Michał Przybyłowicz, podpisany pod tekstem inicjałami M. P. Z listu dowiadujemy się między innymi o stosunkach polsko-żydowskich, kontaktach z kolonistami niemieckimi i ponownym utworzeniu biblioteki.

*Z gminy Nieporęckiej pisze do nas jeden czytelnik:*

*Z pomiędzy spraw, z których warto ztąd napisać do Gazety, najbardziej zasługuje na uwagę sprawa najsmutniejsza, a mianowicie kupczenie ziemią polską, zaprzędawanie jej w nieprzyjazne nam ręce ludzi pozbawionych miłości do Ojczyzny. Oto znana już dawniej z postępków takiego właściciela Wieliszewa, która to tenże Wieliszew, dwór i majątek we wsi kościelnej, sprzedała Żydom, znów oddała w dzierżawę Żydowi folwark Klucz tuż obok pamiętnego w dziejach Polski Poniatowa, letniej siedziby księcia Józefa Poniatowskiego. Ale dość o tem – bo bolesne! Teraz opiszę coś przyjemniejszego. Jeden Żyd, który dorobił się wprost na głupocie naszej znacznego majątku, chciał założyć w Nieporęcie piekarnię. Ale rada gminna za staraniem pisarza gminnego Bindra, nie zgodziła się na to. Czas już na to abyśmy przemysł i rzemiosła ujmowali we własne ręce.*



## KALENDARIUM

**2 listopada 1834 r.** – w Tours we Francji zmarła Maria Teresa z Poniatowskich Tyszkiewiczowa, właścicielka dóbr Jabłonna i Wieliszew.

**2 listopada 1947 r.** – w Lourdes we Francji zmarła Dorota Oppersdorff z domu Radziwiłł, urodzona w Zegrzu córka Macieja Józefa i Jadwigi Radziwiłłów.

**7 listopada 1926 r.** – w Jabłonie wmurowano kamień węgielny pod budowę kościoła parafialnego.

**10 listopada 1928 r.** – śmiertelne postrzelenie na plebanii w Wieliszewie przodownika Antoniego Kielbińskiego, komendanta posterunku Policji Państwowej w Nieporęcie.

**10 listopada 1997 r.** – na budynku Szkoły Podstawowej w Nieporęcie odsłonięto tablicę upamiętniającą Bronisława Tokaja.

**10 listopada 2001 r.** – utworzone zostały Zbiory Historyczne Miasta Legionowo będące załącznikiem Muzeum Historycznego w Legionowie.

**11 listopada 1932 r.** – w Serocku przeprowadzono obchody Święta Niepodległości. Po mszy świętej zebrani udali się do kina „Jutrzenka” gdzie odbyła się akademii przygotowana przez uczniów szkoły powszechnej.

**15 listopada 1931 r.** – w Legionowie, w koszarach 2. Batalionu Balonowego zespół teatralny Z. Orlicza wystawił jednoaktówkę „Strach ma wielkie oczy” oraz wodewil w jednym akcie „Opętany Błązek”.



*Dzierżawcy, którzy od wygnanych ztąd na początku przez rząd rosyjski kolonistów wzięli gospodarstwa w dzierżawę i kupili od nich dobytek gospodarski zmuszeni są teraz kupiony ten dobytek zwracać powracającym z wygnania kolonistom. Oto jeden rolnik kupił od kolonisty konia za 160 rubli, a teraz musi go zwrócić za taką samą cenę, choć ten koń wart jest 4000 marek. Drugi gospodarz mówił, że miał taką samą sprawę o plug, kupiony od kolonisty. O wielu takich zwrotach się słyszy. Można by przytoczyć wiele przykładów pożytecznej działalności tujszej Rady Opiekuńczej, a zwłaszcza najaktywniejszych jej przedstawicieli: księdza A. Chabowskiego i p. J. Drewsa, którzy niemałych rzeczy dokonali. A więc utworzyli na nowo wypożyczalnię książek, która istniała dawniej, a została potem zamknięta przez rząd rosyjski. Teraz dokupiono książek ze składek, część przysłała Rada Opiekuńcza Powiatowa i tym sposobem powstała księżnica, zawierająca 400 dobrych książek. Następnie urządzono cztery ciekawe i pouczające przedstawienie obrazów świetlnych. W końcu tak się zakrzętnięto około zbierania ofiar na głodne dzieci, że nasza parafia złożyła 800 marek, co z ubieranymi w parafii Wieliszew 300 markami, uczyniło razem 1100 marek. Największą zaś zasługą Rady Opiekuńczej jest założenie szkoły, która obok gminnej spełnia swe zadanie z prawdziwym poświęceniem i z widocznym pożytkiem.*

M.P.

**„Gazeta Świąteczna”, nr 1961 z dn. 1 września 1918 r.**

Wybrane przeze mnie wycinki to jedynie mały fragment materiałów prasowych dotyczących terenu gminy Nieporęt. Mam nadzieję zapoznać Szanownych Czytelników z kolejnymi „newsami” z naszej okolicy w kolejnych numerach niniejszego dodatku.

Ważniejsze źródła:

1. Z. Kmiecik, „Gazeta Świąteczna” za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego „Promyka” (1881-1908), Warszawa 1973,
2. „Gazeta Świąteczna” nr 663 z dn. 5/17 września 1893 r.,
3. „Gazeta Świąteczna” nr 868 z dn. 10/22 sierpnia 1897 r.,
4. „Gazeta Świąteczna” nr 987 z dn. 21 listopada / 3 grudnia 1899 r.,
5. „Gazeta Świąteczna” nr 1961 z dn. 1 września 1918 r.



Jacek Emil Szczepański

# Wojenne adresy Legionowa (17): Ul. Strużańska 2D

**W dawnych koszarach wojskowych przy ul. Strużańskiej w czasie II wojny światowej stacjonowało kilka jednostek niemieckich. Na zdjęciu z 7 listopada 1939 r. widzimy żołnierzy, którzy czekają na wydanie obiadu. Kuchnię polową ustawiono przy ścianie zachowanego do dziś budynku koszarowego przy ul. Strużańskiej 2D (ujęcie od strony dziedzińca).**

Zdjęcie wykonał oficer z Batalionu Strzelców Krajowych XIX/VI (*Lan-desschützen Bataillon XIX/VI*). Jego jednostka została zmobilizowana na wojnę z Polską 26 sierpnia 1939 r. w VI Okręgu Wojskowym. Obejmował on zachodnią część prowincji Hanower, Westfalię i północną Nadrenię. Batalion składał się ze sztabu i czterech kompanii noszących numery od 73 do 76. Był jednym ze stu batalionów strzelców krajowych i szkolnych, które Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych przerzuciło jesienią 1939 r. na okupowane ziemie polskie. Wchodziły one w skład wojsk zapasowych i miały pełnić funkcje polegające na utrzymaniu „ładu”, „bezpieczeństwa” i „porządku”. Na killkunastu zdjęciach wspomnianego oficera dobrze widać budynki koszarowe, pomnik J. Piłsudskiego, hangar balonowy, a także sceny z codziennego życia niemieckiego wojska.

Na odwrocie zdjęcia z 7 listopada 1939 r. widnieje napis: *Gulaschkanone*. W żołnierskiej gwarze sięgającej czasów I wojny światowej określenie to oznaczało kuchnię polową, a dosłownie „działo gulaszowe”. Nazwa wzięła się od sposobu transportowania kuchni ze złożonym kominem, co przypominało... konny zaprzęg artyleryjski. Napis na kuchni ze zdjęcia: *gr. Fk. (Hf.13)* oznaczał model: *große Feldküche Heeresfahrzeuge 13* – kuchnię polową dużą (pojazd wojskowy typ 13). Była to czterokołowa kuchnia wymagająca dwu- lub czterokonnego zaprzęgu. Całkowita pojemność centralnego kotła wynosiła 200 litrów, ponadto wyposażono ją w 90-litrowy zbiornik na kawę. Obsługa kuchni mogła przygotować jednorazowo regulaminowe porcje dla 225 żołnierzy. Szeregowi stojący w kolejce trzymają menażki wz. 31. Ich pojemność w porównaniu do pierwszowojennych menażek została zmniejszona do 1,7 litra. Wydawanie posiłków nadzorował widoczny na zdjęciu szef 73. kompanii starszy sierżant Janatchek – pierwszy z prawej z dwoma paskami na rękawie oznaczającymi szefa kompanii.



**Niemiecka kuchnia polowa przy budynku koszarowym, obecnie ul. Strużańska 2 D, 7 listopada 1939 r. (ze zbiorów J. Szczepańskiego)**

Kolejne zdjęcie zostało wykonane tuż obok, na terenie przedwojennej Głównej Składnicy Lotnictwa nr 2. Na wierzchołku pozuje plutonowy Hoffmann – szef taborów w 73. kompanii. Za nim widać parterowy magazyn materiałów pędnych. Budynek ten już nie istnieje. Obecnie na tym miejscu znajduje się nowy szpital wojskowy – filia Wojskowego Instytutu Medycznego. Za Hoffmannem po lewej w głębi zwraca uwagę blok mieszkalny Funduszu Kwaterunku Wojskowego (FWK), wybudowany dla rodzin podoficerskich z garnizonu Legionowo (dziś ul. Zegrzyńska 17). Budynek został oddany do użytku wiosną 1939 r. Po ewakuacji garnizonu zajęły go wojska niemieckie.

Utrwalone na niemieckich fotografiach koszary przed wojną zajmowane były przez jednostki balonowe. W budynku koszarowym za kuchnią polową mieściła się stolówka żołnierska 2. Batalionu Balonowego. Natomiast w parterowych obiektach znajdowały się magazyny Głównej Składnicy Lotnictwa nr 2. Jej zarządcą w 1939 r. był kpt. Henryk Iżyłowski. Podczas mobilizacji w sierpniu 1939 r. mianowano go referentem w Wydziale Zaopatrzenia Dowództwa Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej. We wrześniu 1939 r. ewakuował się z Legionowa. Opuścił willę przy ul. Polnej 39, w której zamieszkał z rodziną zaledwie kilka miesięcy wcześniej – 1 kwietnia



1939 r. Żartobliwa przepowiednia jego żony Eugenii Iżyłowskiej, że osiedlili się w niej w prima aprilis, czyli trochę „na niby”, okazała się prawdziwa. 17 września 1939 r. kpt. H. Iżyłowski przekroczył granicę rumuńską wraz z transportem Wytwórni Balonów i Spadochronów. Przebywał w obozie w Călimănești. Zgodnie z relacją jego syna Andrzeja, już nigdy nie wrócił do Legionowa. Po wojnie osiadł na stałe w Wielkiej Brytanii.

Po II wojnie światowej budynki koszarowe przy ul. Strużańskiej zajmowały różne jednostki 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Tadeusza Kościuszki. Mieścił się tu sztab dywizji, a w latach 50. XX w. także Informacja Wojskowa z aresztem. W latach 80. parterowe budynki zajmowały magazyny i garaże 1. Batalionu Medycznego (1.WDZ).



**Plutonowy Hoffmann – szef taborów w 73. kompanii, listopad 1939 r. Obecnie na miejscu parterowego budynku znajduje się szpital wojskowy (ze zbiorów J. Szczepańskiego).**

Ważniejsze źródła:

1. Lexikon der Wehrmacht [<http://www.lexikon-der-wehrmacht.de>],
2. Jacek Szczepański, *Wojska Balonowe. Legionowo 1897–1939*, Pruszków 2004,
3. Wywiad z Andrzejem Iżyłowskim synem kpt. Henryka Iżyłowskiego.

## Postacie:

**Anna Barbara Skoniecka ps. „Hanka” (1927–1944) – działaczka lewicowej konspiracji, uczestniczka powstania warszawskiego, zginęła w sierpniu 1944 r.**

Urodziła się 2 lutego 1927 r. w Mławie jako najmłodsza córka Jana i Władysławy Skonieckich. Na początku lat 30. zamieszkała wraz z rodzicami i starszym rodzeństwem w Legionowie. Uczęszczała do Szkoły Powszechnej nr 3.

Podczas okupacji A. Skoniecka wstąpiła do legionowskiej grupy Związku Walki Młodych, przyjęła pseudonim „Hanka”. Jednocześnie kształciła się w szkole handlowej przy ul. M. Kopernika. Uczestniczyła w lekcjach tajnego nauczania, co zapamiętała jej znajoma Bronisława Romanowska-Mazur. 12 stycznia 1944 r. żandarmeria i policja niemiecka okrążyła dom Skonieckich działaczy PPR przy ul. Królowej Jadwigi 13. W walce i w płomieniach zginęli rodzice Anny, brat Jerzy, wychowanek Skonieckich 14-letni Władysław Nalazek oraz nieznaną kobietą. Po ich śmierci A. Skoniecka ukrywała się w Warszawie. Wstąpiła do grupy wypadowej Oddziału IV Zaopatrzenia i Broni w Sztabie Głównym AL. Uczestniczyła w akcjach ekspropriacyjnych wykonywanych na zamożnych volksdeutschenach, rozprawiała bony „Daru Narodowego”.

W powstaniu warszawskim „Hanka” została łączniczką w sztabie Armii Ludowej na Starym Mieście. Według autorów monografii *Warszawa Prawa Podmiejska* za udział w walkach powstańczych dowództwo Armii Krajowej odznaczyło ją Krzyżem Wa-

lecznych. W połowie sierpnia 1944 r. otrzymała ze sztabu AL rozkaz przekroczenia linii frontu i nawiązania kontaktu z przedstawicielami PKWN lub według innych wersji z dowództwem Armii Czerwonej. W czasie tej misji A. Skoniecka zginęła. Okoliczności jej śmierci znamy z relacji Władysławy Piaskowskiej „Władki”, która wraz z nią uczestniczyła w wyprawie. W 1949 r. W. Piaskowska tak pisała:

*W czasie powstania warszawskiego w dniu 15 sierpnia 1944 r. wraz z tow. „Hanką”, (...) wysłane zostałyśmy przez tow. Konarzewskiego z zadaniem przejścia linii frontu w okolicy Międzyzlesia. „Hanka” i „Władka” wyruszyły wzdłuż brzegu Wisły na południe. W okolicach Międzyzlesia zostały złapane przez Niemców i przymusowo skierowane do kopania rowów strzeleckich. Dzięki temu mogły zorientować się w sytuacji. Niemcy przygotowując linię obrony założyli system zasieków i pól minowych. Żandarmeria stale patrolowała ich zaplecze. Przejście na stronę Armii Czerwonej wydawało się niemożliwe. Po kilku dniach A. Skoniecka i W. Piaskowska zbiegły z robót w okolicy Kolonii Zerzeń. Tam za pośrednictwem jednej z kobiet udało im się przekupić niemieckiego żołnierza. Piaskowska dała mu wówczas złotą obrączkę. 21 sierpnia 1944 r. nad ranem Niemiec przepuścił je przez swoje stanowisko. Łączniczki podążyły wzdłuż kanału w kierunku Borkowa (obecnie w dzielnicy Warszawa Wawer). Przed pozycjami radzieckimi weszły na minę. A. Skoniecka została ciężko ranna w brzuch. Z powodu wewnętrznych obra-*



żeń i krwotoku zmarła po niespełna godzinie. Po tym żołnierze Armii Czerwonej przewieźli jej ciało do wsi Zagózdź. Tam została tymczasowo pochowana. Liczyła wówczas 17,5 lat. Obecnie spoczywa wraz z rodzicami na cmentarzu w Legionowie.

Jacek Emil Szczepański



# Bestialska zbrodnia w Serocku

## Nożami zmasakrowali ofiarę

W mieszkaniu Józefy i Władysława Włodarczyków w Serocku odbywała się libacja, w której brał udział Walenty Aleksandrowicz (Inwalidzka 8), dwóch jego synów Wacław i Bolesław oraz Marian Kędziński (Pułtуска 37) i Zygmunt Podgórski. Hałas biesiadników zwabił licznych przechodniów pod okna mieszkania, między innymi znalazł się pod oknami Stanisław Kędziński, brat uczestnika libacji.

O północy, gdy biesiadnicy wy-

szli z libacji, Aleksandrowicz wraz z synami i Podgórskim schwytali Kędzińskiego i pobili go dotkliwie nożami. Broczącemu krwią Kędzińskiemu zadawano jeszcze ciosy siekierą i kopano. Nieprzytomnego w kałuży krwi znalazł patrol policji i wezwał lekarza. Ciężko rannego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Na podstawie zeznań rannego policja wszystkich sprawców bestialskiej napaści ujęła i osadziła w areszcie.

„Wieczór Warszawski” 1938, nr 28, s. 4 (BUW)

*Mirostław Pakuła*

## Z serockiej kroniki kryminalnej

**Prasa z końca XIX i pierwszych dziesięcioleci XX wieku donosiła o licznych naruszeniach prawa w okolicach Serocka. Niektóre informacje dotyczyły wykroczeń i przestępstw często występujących w kraju ale część doniesień zawierała opisy brutalnych napadów i zbrodni.**

Szosa w okolicach Serocka przebiegała w dużej części przez tereny leśne i pewnie dlatego upodobałi jej sobie rabusie. W 1854 roku pod Serockiem z omnibusu pocztowego skradziono kufer z drogą garderobą. Właściciel skrzyni, mieszkaniec Makowa, za zwrot rzeczy wyznaczył nagrodę w wysokości 30 rubli w srebrze. Utrapienie miał też serocki poczmistrz, bo truto mu konie. W 1899 roku padło aż 16 zwierząt. Szef serockiego zajazdu pocztowego w końcu nakrył dwóch furmanów, którzy karmili konie chlebem z arsenikiem.

W 1879 roku bandyci napadli na wóz konny wiozący piwo z wyszkowskiego browaru do Serocka. Furmani byli nietrzeźwi i ułatwili zadanie bandytom. Jednego z woźniców

pobito i ukradziono mu 125 rubli. Drugi był tak pijany, że nie pamiętał zajścia. Z kolei latem 1912 roku w Michałowie, na szosie Jabłonna-Zegrze, okradziono mieszkańców Serocka Lejbę i Chanę Konarskich. Czterech złodziei uzbrojonych w rewolwery zabrało 56 rubli. Rok później ofiarą drogowych bandytów padł seroczanin Eugeniusz Żurawski. W okolicach Zegrzynka zabrano mu konia z wozem. Na odsiecz ruszyli przejeżdżający podróżni, którzy ostrzelali rabusiów z rewolwerów ale nie udało się ich schwycić, mimo że w oblężeniu wzięli udział żołnierze z Zegrza. 30 sierpnia 1883 roku w okolicy Gór Pobyłkowskich mieszkaniec Serocka Rudolf Szymański napadł na Franciszkę Każę. Ofiara walczyła z bandytą, ugryzła go w palec i ucie-

kła. Przestępcę schwytano i skazano na 3 miesiące aresztu.

Więszego pecha miał na pewno Józef Kędziński, rządcą Zegrzynka, który... wyleciał w powietrze. Od iskry z papierosa zapalił się proch wieziony na saniach. Woźnica wyszedł z wypadku bez większych obrażeń, ale rządcą był silnie oparzony, o czym informowała w krótkiej notce „Gazeta Świąteczna” w 1886 roku. Eksplozja materiałów wybuchowych wydarzyła się też w koszarach w Zegrzu w 1911 roku. W czasie rozbrajania wycofanej amunicji artyleryjskiej jeden ze szrapneli eksplodował, zabił jedną osobę i dwie poranił.

W pierwszych latach XX wieku okolice Pułtуска i Serocka terroryzowała banda 50-letniego Aleksandra



Sasa. Wymuszenia, napady, morderstwa były na porządku dziennym. Policja wyśledziła herszta w Warszawie i aresztowała w mieszkaniu na Hożej. Co ciekawe, wśród sąsiadów Sas uchodził na poważnego biznesmena. W 1916 roku postrach siała inna grupa przestępcza. Pewnego wieczoru napadli oni na dom bogatego gospodarza ze Święciennicy Bronisława Przybysza. Zażądali 500 rubli pod groźbą zabicia rodziny. Wskutek okrutnego bicia kijami Przybysz, początkowo odmawiający wydania pieniędzy, oddał wszystkie swoje oszczędności – 300 rubli gotówki i kosztowności warte 500 rubli. Policja serocka sprawiła się należycie i ujęła 7 bandytów, którzy trafili na Pawiak.

W 1922 roku w Serocku został zamordowany kasjer gdańskiej firmy „Wisła” 64-letni Karol Kunicki. Przyjeżdżał on często do miasta z wypłatami dla robotników pływających na galarach. W wieczór przed tragedią Kunicki, po przekazaniu pieniędzy flisakom, udał się z retmanem Karolem Zaleskim do szynku, z którego wyszli późną nocą. Zaleski twierdził, że się potem rozstali ale w wyniku rewizji w jego domu znaleziono narzędzie zbrodni – nóż. W tej sytuacji zbrodniarz przyznał się.

Najsłynniejsza zbrodnia, mord o którym rozpisywała się warszawska i krajowa prasa, miał miejsce w 1932 roku. W nocy z 25 na 26 stycznia do zagrody Kozłowskich w Wierzbicy k. Serocka zakradł się 28-letni Tadeusz Zaleski. Znał dobrze obejście, bo Kozłowscy byli jego wujostwem. Jako sierota wychowywał się u nich. Pierwszą osobą napotkaną przez napastnika był 70-letni Wiktor Kozłowski, którego Zaleski położył trupem na miejscu strzałem z rewolweru. Następną ofiarą była śpiąca 64-letnia wujenka Pelagia. Potem zabił 20-letnią wnuczkę Kozłowskich Sabinę. Łup mordercy był mały – 135 zł i 2 butelki soku malinowego. Zaleskiego i domniemanego podżegacza Skrzyпка aresztowano w Warszawie. W wyniku procesu przed sądem doraźnym Zaleskiego skazano na karę śmierci przez powieszenie ale Skrzyпка uniewinniono. Wyrok na degenerację wykonano na dziedzińcu Pawiaka. Sprawiedliwości stało się zadość, ale zbrodniarz nie doczekał wyroku w innej sprawie. Okazuje się, że dwa

## Tajemnica zbiorowego morderstwa pod Zegrzem wyjaśniona

### Zbrodniarze staną przed sądem doraźnym

W nocy z 25 na 26 b. m. we wsi Wierzbice pod Zegrzem, pow. pułtuski została (jak o tem donosiliśmy) zamordowana cała rodzina, składająca się z trzech osób: 70-letniego Wiktora Kozłowskiego, 80-letniej żony Jego Pelagii i 20-letniej Sabinę Kasprzyc'kiej, wnuczki.

Splondrowane mieszkanie świadczyło, że okrytej zbrodni dokonano w celu rabunkowym. Cała rodzina zginęła od ran postrzałowych z rewolweru.

Brak jakichkolwiek śladów oraz świadków utrudniał wielce ujęcie zbrodniarzy. Mimo to po nocie udało się dotrzeć do kłębka.

Okazało się, iż głównym sprawcą mordu był Tadeusz Zaleski, lat 22, bezrobotny ogrodnik (Grzybowska 37), którego wczoraj udało się zatrzymać. Był on siostrzeńcem zamordowanych starszków. Aresztowany wydał współnika kolegę swego 22-letniego Tadeusza Skrzyпка, monter (Grzybowska 88), którego również aresztowano w mieszkaniu.

Przyznał się obaj do zbiorowego mordu, który rzekomo uplanować miał Zaleski. Początkowo zamierzal dokonąć mordu na rodzinie gajowego w Pułtusku, po namyśle jednak zrezygnował, ponieważ rodzina gajowego składała się z 8 osób. Zaleski przypuszczał, że Kozłowscy mają uciulaną

Tragicznej nocy na kilkakrotnie dobijanie się zbrodniarzy do drzwi wyszedł pierwszy Kozłowski. Siostrzeniec wystrzelił dwa razy do starca, kładąc go trupem na miejscu. Zaciągnawszy trupa do obory, zbrodniarze wtargnęli do mieszkania. Tam Zaleski znowu wystrzelił kilka razy do śpiącej babki i wnuczki. Kule trafiły w głowy. Po dokonaniu okrytej zbrodni, zbro-

dniarze splądrowali całe mieszkanie i znaleźli tylko 135 zł, gotówką. Wczoraj w nocy aresztowanych zbrodniarzy przewieziono z Warszawy do Pułtuska, gdzie na miejscu mordu w obecności władz sądowniczych opowiedzieli szczegóły zbrodni. Zbrodniarze pozostają do dyspozycji prokuratora sądu okręgowego w Warszawie i oddani będą pod sąd doraźny.

## Jak Szmul Szpilman stał się katolikiem z dziada pradziada i za co go zamknęli

Szmul Szpilman, ur. w roku 1894 w Gredzisku Maz., zamieszkały ostatnio w Warszawie (Pańska 10) był wychowankiem Domu podzrzątków szpitala Dz. Jezus.

Jako 20-letni młodzieniec został w roku 1914 wzięty do wojska i ruszył na front.

Na froncie zabrał zabitemu koledze Karolowi Strzetelskiemu dokumenty i od tego czasu uchodził za Strzetelskiego, 100 procentowego katolika. Wrócił do Warszawy, wstąpił tu na kursa samochodowe, gdzie uzyskał prawo jazdy, jako Strzetelski.

W poszukiwaniu pracy wyrobił sobie paszport zagraniczny do

Po dłuższym tam pobycie, wrócił do Warszawy i w 1927 ożenił się z Janiną Godz'ką (Smocza 36). Ślub brał w kościele Św. Jana. Do ślubu wyrobił sobie t. zw. akt zeznania, gdzie dwóch zawodowych świadków stwierdziło jego tożsamość jako Strzetelskiego.

Rok 1932 okazał się dla tego „katolika” fatalny. Przed kilkoma dniami jeden z jego sąsiadów, zadenuncjował go. Zjawili się policja i aresztowała go. Wyszło na jaw jego prawdziwe nazwisko i pochodzenie.

Do czasu sprawy zwolniono go z aresztu. Odpowiadać będzie z art. 439 t. zn. za posiadanie się fałszywymi aktami cywilnymi!

### „Kurjer Polski” 1932, nr 29, s. 7 (BUW)

lata wcześniej dokonał morderstwa w tej samej miejscowości! W 1930 roku Zaleski napadł na rodzinę Matuszewskiego, rządcy folwarku. Zabił go i jego żonę motywując zbrodnię zemstą za maltretowanie przez Matuszewskiego swojego wuja Kozłowskiego, którego Zaleski zamordował później w 1932 roku!

Smutnym epilogiem tragedii rodziny Kozłowskich była jeszcze jedna zbrodnia. W 1934 roku został zabity w Popowie 40-letni Lucjan Kozłowski, który był wnukiem małżeństwa zamordowanego w Wierzbicy. Zabójcą Lucjana był kochanek jego żony 28-letni Ludwik Ślaski, który oddał do ofiary jadącej wozem strzał z rewolweru. Nie trafił i dlatego strzelił ponownie, a gdy Kozłowski spadł z wozu, strzelił po raz trzeci. Na cmentarzu w Serocku przybył czwarty grób...

W 1937 roku okrutne morderstwo wstrząsnęło środowiskiem garnizonu zegrzyńskiego. W lesie pod Wieliszewem zamordowano żonę

kapitana z Zegrza. Czterdziestoletni kpt. Konstanty Mańko miał bardzo młodą małżonkę, która nawiązała romans z jakimś warszawskim studentem. Jak się okazało zaszła w nim w ciążę. Ten, w afekcie, zabił ją. Dostał bardzo łagodny wyrok – 12 lat więzienia.

Rok później krwawo zakończyła się libacja alkoholowa w mieszkaniu Józefy i Władysława Włodarczyków w Serocku. Walenty Aleksandrowicz i Zygmunt Podgórski, uczestnicy głośnej biesiady, pobili, pocięli nożem i uderzyli siekierą innego jej uczestnika Mariana Kędzierskiego. Brocząca we krwi ofiarę znalazł patrol policji. Kędzierskiego odwieziono do Warszawy do Szpitala Dzieciątka Jezus. Nie wiadomo czy przeżył.

#### Ważniejsze źródła:

1. „Dziennik Powszechny” 1913, „Dzień Dobry” 1932, „Express Mazowiecki” 1932, 1934, „Epoka” 1928, „Goniec Wieczorny” 1911,
2. „Kurjer Polski” 1932, „Kurjer Poranny” 1879, 1883, 1920, 1922, 1932, „Kurjer Warszawski” 1899, 1907, 1912, 1937,
3. „Warszawska Gazeta Policyjna” 1854, „Wieczór Warszawski” 1934, 1938.

## KALENDARIUM

**13-20 listopada 1861 r.** - Mikołaj Pawliszczew w raportach wysyłanych z Królestwa Polskiego do cara Aleksandra II donosił, że w kościołach w gminach Jabłonna i Wieliszewie w guberni warszawskiej przechowuje się chorągwie grzebalne na pamiątkę wydarzeń lutowych 1861 roku – krwawego stłumienia demonstracji w Warszawie.

**15 listopada 1940 r.** – Niemcy utworzyli w Legionowie na terenie Ludwisina getto dla ludności żydowskiej.

**16 listopada 1991 r.** - dr farmacji Zbigniew Furmańczyk otworzył w Nieporęcie pierwszą prywatną aptekę.

**19 listopada 1910 r.** - ksiądz Józef Nauwczyński nowym administratorem parafii Wieliszew po śmierci jej poprzedniego proboszcza - księdza Stanisława Mioduszewskiego.

**24 listopada 1801 r.** - generalna wizyta parafii Wieliszew po jej przeniesieniu z diecezji plockiej pierwszego biskupa ordynariusza nowo utworzonej diecezji warszawskiej Józefa Bończy Miaszkowskiego.

**28 listopada 1760 r.** – w Wiedniu urodziła się Maria Teresa Poniatowska, późniejsza właścicielka dóbr Jabłonna i Wieliszew.

**28 listopada 1941 r.** – w Koninie urodził gen. bryg. Zbigniew Chruściński, komendant Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu w latach 1984-1990.

**29 listopada 1895 r.** – w Mieszkowie w Wielkopolsce urodził się gen. bryg. Heliodor Cepa, komendant Centrum Wyszkolenia Łączności w Zegrzu w latach 1933-1934.

*Rafał Degiel*

## *Życie w pałacu w Jabłonie w czasach księcia Józefa, cz. 2*

**W poprzednim numerze poznaliśmy domowników pałacu w Jabłonie oraz sąsiadujących z nim piętrowych oficyn. Nie byli to jednak jedyni goście kompleksu pałacowego.**

Swoich mieszkańców miały również jednopiętrowe pawilony stojące w połowie drogi między bramą a pałacem. W budynku po lewej stronie mieszkała Emilianna Cichocka – żona gen. Michała Cichockiego, naturalnego syna króla Stanisława Augusta i Agnieszki ks. Lubomirskiej. Wraz z nią przebywała tutaj jej kilkuletnia córka Teresa (wnuczka króla). W pawilonie po prawej stronie drogi mieszkał Szymon Brodowski, kamerdyner i burgrabia Jabłony.

Jednymi ze stałych gości byli Józefa i Stanisław Potoccy z synem Leonem, dalecy krewni późniejszych dziedziców Jabłony z rodu Potockich. Stanisław walczył u boku ks. Józefa w obronie Warszawy podczas powstania kościuszkowskiego w 1794 r. i od tamtego czasu stał się jego przyjacielem. Mały Leon urodzony w 1799 r. był trzymany do chrztu przez księcia i panią Tyszkiewiczową. Potoccy podczas pobytu w Jabłonie mieszkali w pustelni w parku. Zajmowali tam parterowy dom z trzema pomieszczeniami. Dziś pozostały po tym miejscu tylko ruiny murowanej groty.

W Jabłonie przebywał również plenipotent generalny Poniatowskiego Andrzej Michałowski, kasjer Wacław Glazer, kamerdyner i marszałek dworu księcia Jan Harel (Francuz), sześciu lokajów w liberiach (czterech Francuzów i dwóch Polaków), strzelec z Wiednia i naleający do pani Tyszkiewiczowej murzyn Zamor. Kuchnią zarządzał Francuz Favoc. Wielokonnymi zaprzęgiem powoził Czerepiński (stary stangret króla Stanisława Augusta) wraz z przydzielonym mu do pomocy forysiem. Do zaprzęgu angielskiego zatrudniano dwóch dżokejów. Pojazdem pocztowym powoził pocztylion Lewandowski ubierający się w stylu wiedeńskim. Za ogrody odpowiadał

ogrodnik Akerman. Lasy nadzorował łowczy Baldysz.

Poniatowski rozpoczynał dzień około godziny 6.00 rano. Do łózka przynoszono mu kawę. Księżę jednak nie podnosił się prędko. Leżąc palił fajkę o długim cybuchu lub małą fajeczkę tzw. lulkę i przyjmował najbardziej zaufane osoby. Wstawał dopiero około południa i przystępował do śniadania. Najbardziej lubił jajka na miękko, które popijał likierem.

Rano w pałacu panowała dosyć swobodna atmosfera. W zasadzie każdy wstawał, kiedy mu było wygodnie. Na śniadanie panowie przychodzili w szlafrokach do oficyny księcia, gdzie znajdowała się tzw. kawiarnia. Tutaj pod okiem pana Brodowskiego serwowano im kawę, czekoladę lub herbatę. Na życzenie napoje były zanoszone do pokojów. Do kawiarni często przychodził księżę, by przy fajeczce tureckiego tytoniu dyskutować z przyjaciółmi o polityce lub wysłuchać najnowszych plotek z życia towarzyskiego w Warszawie.

Panie po śniadaniu odbywały poranną toaletę i udawały się do pani de Vauban, która wybierała spośród nich te, które miały jej pomagać w pracach przy małym krośnie. Pracę te damy nazywały „pańszczyzną” i wykonywały ją do godziny 16.00. W jej trakcie przychodził Marival, który czytał na głos najnowsze gazety francuskie oraz frankfurcki żurnal mód. Po skończeniu pracy u pani de Vauban panie szły przebrać się do obiadu.

Tyszkiewiczowa spędzała wiele czasu z małym Leonem Potockim. Uczyla go czytać, strzelać z fuzji i pistoletu oraz jeździć konno na małym korsykańskim koniku, podarowanym chłopcu przez ks. Józefa. Jako hazardzistka uczyła go również gry w karty na pieniądze, chętnie przy tym prze-





**Pawilon Wschodni, w którym mieszkała wraz z córką Emilianna Cichocka (fot. Rafał Degiel).**

grywając i napelniając kieszenie chrześniaka monetami.

W tym czasie panowie zajmowali się aktywnością fizyczną. Jeździli konno, spacerowali lub polowali. W Jabłonie książę Józef zaczął interesować się ogrodnictwem i osobiście doglądał prac prowadzonych w pałacowym parku.

Okolo godziny 17:00 kilkakrotnie rozległo się uderzenie w dzwon chiński (tzw. tam-tam), które wzywało rozporoszone po terenie towarzystwo na obiad. Biesiada składała się z trzech dań w stylu francuskim, które jednocześnie podawano na stół na półmiskach. Każdy mógł brać z nich, to na co miał ochotę. Dla księcia niemal

codziennie podawano jako przystawkę jego ulubione danie – szpinak. Pani de Vauban jadła tylko delikatne potrawy. Koniczność ich przygotowywania bardzo irytowała kucharza Favoca, który „w pień je wyklinał”.

Po obiedzie panowie wychodzili przed pałac. Wraz z księciem zrzucali surduty i na trawie zajmowali się grą w piłkę raketami, czyli w „le jeu de paume”. Była to dawna forma dzisiejszego tenisa. Towarzystwo z Jabłony wyprzedzało więc o 100 lat oficjalne wprowadzenie tego sportu w Polsce.

Wieczorem odbywały się spacery powozami, konno lub na osiołkach. Niekiedy pływano batami po Wiśle.

Po zmroku zbierano się w pałacu.

Pani de Vauban w towarzystwie Francuzek zabawiała się grami dowcipu lub układała szarady z żywych osób. Siostra księcia grała w bibliotece w faraona, a on sam rozgrywał jedną grę w bilard na pieniądze. Uznawany był za niebezpiecznego gracza.

Okres przymusowych wakacji księcia Józefa w Jabłonie skończył się 23 grudnia 1806 r., kiedy w pałacu gościł na śniadaniu cesarz Napoleon. Wkrótce miała powstać namiastka polskiej państwowości – Księstwo Warszawskie, w którym książę Poniatowski odegrał kluczową rolę.

Ważniejsze źródła:

1. Sz. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763-1813*, Warszawa 1922,
2. J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 1, Poznań 1877,
3. L. Potocki, *Urywek ze wspomnień pierwszej mojej młodości*, Poznań 1876,
4. J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986.



Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat  
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt



Miasto i Gmina  
Serock



Gmina Jabłonna



Nadleśnictwo Jabłonna

Wspieramy pamięć  
o lokalnej historii

Patroni wydawnictwa:



**GRODNO**

Z historią od pokoleń



Powiat  
Legionowski



Dofinansowano ze środków  
Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa  
Narodowego i Sportu  
pochodzących z Funduszu  
Promocji Kultury.

Pozdrowienia z...  
wirtualne  
**pocztówki**  
z powiatu legionowskiego

10 opowieści filmowych  
inspirowanych pocztówkami  
z terenu powiatu  
legionowskiego

szczegóły w grudniu na:  
[www.pik.legionowski.pl](http://www.pik.legionowski.pl)



## Nasza Historia

Wydawca:  
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza  
Nakład: 3500 egzemplarzy  
Skład: Krzysztof Grodek  
Redakcja:  
05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1 C

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła  
[www.gazetapowiatowa.pl](http://www.gazetapowiatowa.pl)  
Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel,  
Krzysztof Klimaszewski, Konrad Szostek,  
Jacek Emil Szczepański, Mirosław Pakuła



Konsultacja naukowa  
Muzeum Historyczne  
w Legionowie